

Czaczarapacadavere

Występują:

Maria Magdalena Trup

Pan Czesław Trup- mąż Marii Magdaleny

Ksiądz

Bóg

Scena I

Występują: Maria Magdalena Trup, Pan Czesław Trup, Ksiądz oraz Bóg

Rzecz się dzieje na cmentarzu. Maria stoi nad mężem, który leży na starej, zniszczonej kanapie pijąc piwo.

Maria Magdalena:

Dopada mnie wściekłość drogi mężu, gdy tylko widzę jak...

Pan Czesław:

Nie mów do mnie kobieto! *Krzyczy.*

Maria Magdalena:

No właśnie, do jasnej cholery, o tym mówię!

Pan Czesław:

O czymże?

Maria Magdalena:

Nie widzisz mnie!

Pan Czesław: *obraca głowę, spogląda na żonę i mówi:*

Chciałbym...

Maria Magdalena:

Nie żartuj sobie, dziadzie! Chodzi mi o to, że od kiedy...od kiedy stałeś się trupem, w ogóle nie myślisz o

nas!

Pan Czesław:

A o czym mam myśleć? Byłem pewien, że po śmierci już nigdy się nie spotkamy.

Maria Magdalena:

Chciałeś tego?!

Pan Czesław:

No wiesz...

Nagle, na scenę wpada zbulwersowany ksiądz.

Ksiądz:

To nie tak miało być!

Maria Magdalena:

O czym ksiądz...

Ksiądz: *przerywa*

Ja nie do ciebie. *Odwraca się do Czesława, a ten wstaje podniecony.*

Pan Czesław:

Sprawdził ksiądz?

Ksiądz:

Sprawdziłem i nie wiem.

Pan Czesław:

Jak to ksiądz nie wie?

Ksiądz:

Nie wiem...to nie takie proste.

Pan Czesław:

A może księdzu nie zależy?! W końcu to nie ksiądz musi się z tą babą użerać!

Maria Magdalena:

O czym mowa? Czyżby o mnie?

Pan Czesław: *wściekły*

Nie, skądże! Idź kobieto!

Maria Magdalena: *odchodząc*

Herbaty zrobię.

Ksiądz:

Czytałem i z pism wynika, że małżeństwem jesteście do śmierci.

Pan Czesław:

No i co w tym trudnego?

Ksiądz:

Bo jest też napisane, że na zawsze, i na dobre i na złe.

Pan Czesław:

Ale po śmierci to już nie działa.

Ksiądz:

Bo ja wiem...mnie się tam zdaje, że póki chodzicie po ziemi, to działa.

Pan Czesław:

I co ksiądz radzi w takiej sytuacji?

Ksiądz:

Oddaj mi twoją kobietę.

Pan Czesław: *dziwi się*

W jakim celu?

Ksiądz:

Dla Boga.

Pan Czesław:

A Bogu ona po co?

Ksiądz:

Oj dla mnie, dla mnie...Kucharka, sprzątaczką...rozumiesz? Ja żywy to i jeść potrzebuję.

Pan Czesław:

A bierz ją sobie.

Ksiądz:

Kobieto! Kobieto!

Maria podchodzi, niosąc tacę z filiżankami herbaty.

Ksiądz:

Od dziś jesteś moja.

Maria Magdalena:

Ale w jakim sensie?

Ksiądz:

W każdym.

Maria Magdalena:

Ale czy w każdym wolno?

Ksiądz:

Wolno, wolno. Bóg kazał.

Maria Magdalena:

Ale czy mój mąż nie będzie zbyt tęsknił?

Ksiądz:

Da radę.

Maria Magdalena:

Dasz radę, pączuszkę?

Pan Czesław: *z ironią*

Spróbuję...

Maria Magdalena:

Zatem lecę się pakować.

Bóg: *wskazując na księdza*

Czyżbyś w moim imieniu tą kobietę zgarnął do siebie?

Ksiądz: *z otwartą gębą wpatruje się w niebo, ale nic nie widzi*

Słyszałeś?

Pan Czesław:

Co?

Ksiądz:

Boga.

Pan Czesław: *ze śmiechem*

Jasne! Mówi do mnie bez przerwy.

Ksiądz:

Przestań! On mówi! On mówi do mnie!

Bóg:

Zadaję ci pytanie, mój sługo.

Ksiądz:

Jasna cholera!

Pan Czesław:

Nie gniewaj się, nie gniewaj. *Śmieje się dalej.*

Ksiądz:

Ja nie do ciebie, tylko do nieba.

Bóg:

Odpowiadaj!

Ksiądz:

Nie chcę!

Pan Czesław:

Kobiety?

Bóg:

Czemu ją zabierasz w moim imieniu?! Mów!

Ksiądz:

Jestem niewinny.

Pan Czesław:

Przecież cię nie oskarżam.

Ksiądz:

Wiem, ale...

Bóg:

Skończysz marnie! Na ziemi będziesz jako trup przesiadywał dniami i nocami na cmentarnym gruncie, jak nie odpowiesz!

Ksiądz:

Już mówię.

Pan Czesław:

No ja czekam, bo nie rozumiem.

Maria Magdalena:

Spakowałam się!

Ksiądz:

Jestem grzesznikiem!

Maria Magdalena:

Nie prawda!

Pan Czesław:

Kobieto, zamknij się!

Ksiądz:

Moje życie pełne rozpusty, kobiet miałem wiele i trupich kobiet wiele...

Maria Magdalena:

Nie możliwe!

Ksiądz:

I tą kobietę chciałem do łóżka...

Bóg:

Lecz nie wolno ci w moim imieniu!

Ksiądz: *placze, pada na ziemię i ją całuje*

Przepraszam!

Maria Magdalena:

Ależ ja się nie gniewam. Chętnie pójdę.

Bóg:

Żegnaj i więcej niech tak się nie zdarzy.

Ksiądz:

Przyrzekam...

Maria Magdalena: *podniecona*

Miłość?

Ksiądz:

Co?

Maria Magdalena:

Przyrzekasz mi miłość?

Ksiądz:

Czy nie słyszałaś kobieto, co z tobą zrobię?!

Pan Czesław:

Tylko ostro, żeby nie miała siły mnie odwiedzać! *Krzyczy uradowany.*

Ksiądz:

Tobie przyrzekam!

KONIEC

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Viola, dodano 20.02.2012 19:53

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.